Nr. 174. Kraków, środa 23 czerwca 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 309. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2¹/₂ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 48 h.

Numer 8 h., poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Puzyna pod osłoną policyi.

O prochy Słowackiego. — Wiec akademicki. — Pałac biskupi otoczony policyą pieszą i konną. — Atak policyi na akademików. — Studentki pod kopytami koni policyjnych.

Kraków, 22 czerwca.

Kardynał Puzyna doprowadził nareszcie do tego, że kordon policyi musi go odgradzać od miłości polskiego społeczeństwa. Oto rezultaty gospodarki klerykalizmu w Polsce!

Jak pałac Skałłona w Warszawie, tak samo pałac księcia biskupa w Krakowie otoczony ze wszech stron policyą pieszą i konną, która urządza szarżę na bezbronną młodzież uniwersytecką, bije, rąbie i tratuje ją kopytami, gdy ta młodzież polska chce jedynemu polskiemu kardynałowi wyrazić, co o nim myśli.

Rok jubileuszowy Słowackiego!

Skałłon zakazał w Królestwie wszelkich uroczystości na cześć Słowackiego.

Ks. kardynał Puzyna zabronił złożenia zwłok Słowackiego na Wawelu.

W Krakowie podkowy koni policyjnych rozbijają głowy akademikom przed pałacem biskupim za to, że młodzież w zgodzie z całym narodem chce mieć Słowackiego w Panteonie narodowym.

Rok Słowackiego!

Kardynałowi Puzynie należy się wdzięczność za to, że stając z uporem wbrew woli całego narodu, depcąc to, co cały naród czci i kocha, ujawnił ogółowi właściwą istotę klerykalizmu, wykazał, że klerykalizm jest czynnikiem obcym i wrogim narodowi. Kto w to nie wierzył, tego przekonały o tem wczoraj kopyta koni policyjnych.

* * *

Zajścia wczorajszego wieczoru miały przebieg następujący:

Wiec akademicki.

Wczoraj wieczorem odbył się w Collegium Novum w sali Kopernika ogólno-akademicki wiec słuchaczów Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie odmownego stanowiska kardynała Puzyny wobec żądania umieszczenia zwłok Słowackiego na Wawelu.

Wiec był niezwykle liczny; wzięło w nim udział około 600 akademików ze wszystkich stronnictw. Senat reprezentował prof. dr Julian Nowak.

Obrady wiecu rozpoczęły się o godzinie 6. Zagaił wiec akademik Gołąb; większością głosów wybrany został przewodniczącym ak. Drozdowicz („Spójnia"). Stud. Wyleżyńska złożyła sprawozdanie z działalności ogólno-akademickiego komitetu dla uczczenia jubileuszu Słowackiego, poczem ak. Suchodolski („Spójnia") wygłosił referat o udaremnieniu złożenia zwłok Słowackiego na Wawelu przez kardynała Puzynę. Wywiązała się ożywiona dyskusya, w której początkowo narodowi demokraci polemizowali z socyalistami co do tekstu rezolucyi, później jednak zgodzili się na wspólny tekst. Klerykali oświadczyli, że nie bronią Puzyny, że go potępiają, ale zastrzegają się przeciw napaściom na religię. Wkońcu uchwalono przez aklamacyę następującą rezolucyę:

„Młodzież akademicka, zebrana na wiecu, wobec stanowczego oświadczenia się całego narodu polskiego, aby zwłoki Juliusza Słowackiego spoczęły w podziemiach katedry na Wawelu — zakłada uroczysty protest przeciw stanowisku ks. kardynała Puzyny, stającemu w poprzek woli całego narodu polskiego i jednomyślną uchwałą jeszcze raz podkreśla swoje stanowcze i zasadnicze żądanie, aby wielki wieszcz legł w polskim panteonie na Wawelu.

Wiec zwraca się do Sejmu i do posłów polskich w parlamencie, aby wszczęli kroki o oddanie w zarząd grobów królewskich na Wawelu w ręce Sejmu galicyjskiego".

Demonstracya.

Około godz. 10¹/₂ w nocy zakończył się wiec i młodzież ruszyła pochodem, aby przed pałacem biskupim urządzić demonstracyę na cześć Słowackiego.

Pałac Puzyny otoczony policyą pieszą i konną.

Już od godz. 6 wszystkie wyloty ulic wiodących ku pałacowi biskupiemu obsadzone były niezwykle licznie skonsygnowaną policyą pieszą i konną, pod komendą komisarzy i agentów policyjnych. Naczelną komendę nad policyą miał nadkomisarz Broszkiewicz.

Szarża policyi.

Gdy młodzież, wyszedłszy z uniwersytetu, zdążała plantami ku położonemu w pobliżu pałacowi biskupiemu, policya ściągnęła się w kordon zamykający planty koło bocznego frontu pałacu biskupiego od ulicy Wiślnej, aby nie puścić pochodu na ul. Franciszkańską przed główny front pałacu. Zanim młodzież mogła się zoryentować, co uczynić, puścił ktoś żabkę; ogólne jest zdanie wśród młodzieży, że nikt z akademików tego nie uczynił, lecz, że to była prowokacya. Istotnie policya, jak gdyby tylko czekała na to hasło, w mgnieniu oka bez komendy rzuciła się na młodzież.

Konni policyanci ruszyli przez trawniki plant, **najeżdżając na młodzież i tratując ją.** Równocześnie natarła i piesza policya. **Żołnierze policyjni dobyli szabel i rąbali akademików, a agenci policyjni laskami okładali bezbronną młodzież,** która po największej części nawet lasek ze sobą nie miała. Najbardziej „odznaczył się" między bijącymi agent Noga.

Powstał popłoch. Tu koń policyjny obalił na ziemię dwie studentki i przejechał po nich, tam jakiegoś akademika przyparli policyanci do baryery plant, gniotą go i brutalnie biją po plecach. Trawnik plant zryty kopytami końskiemi. Mnóstwo akademików rannych, między nimi jedna studentka, którą szabla policyjna skaleczyła w piersi.

Kilkunastu zdołało się schronić do budki z wodą sodową; i stamtąd wypierają ich policyanci i agenci policyjni, siekąc szablami i bijąc laskami.

W ten sposób wyparła policya młodzież ku uniwersytetowi.

Przed Collegium Novum zebrały się tedy tłumy młodzieży, oraz publiczności, spacerującej po plantach.

Za chwilę przybyła karetka pogotowia ratunkowego i w westybulu uniwersytetu opatrzono rannych.

Ranni.

Z pośród mnóstwa rannych większa część nie dała się opatrzeć przez pogotowie ratunkowe, wiedząc, że policya oskarża następnie o „opór władzy" tych, których nazwiska są zanotowane na stacyi ratunkowej.

Więc tylko siedmiu rannych opatrzyło pogotowie, konstatując **dwie rany cięte, jedną ranę cięto-tłuczoną,** oraz rany tłuczone i szarpane.

Słuchacz medycyny P. ma **ciętą ranę w dłoń,** słuchacz praw Ł. **dużą ranę ciętą w czoło.**

Największą ranę odniósł słuchacz filozofii Łazarski, asystent przy katedrze fizyki, syn profesora uniwersytetu, wybranego świeżo rektorem na rok 1909/10; mianowicie p. Łazarski ma **trójkątną ranę cięto-tłuczoną pod lewem okiem,** pod którem naskórek jest zupełnie zdarty.

Nasz sprawozdawca widział jednak wielu akademików, którzy sami się opatrywali przy pomocy kolegów; niektórzy dorożkami odjechali do domu, między nimi owe potratowane studentki.

Protest młodzieży.

Natychmiast młodzież posłała deputacyę do rektora, oraz wysłała depesze do prezydenta ministrów Bienertha i do posłów, z zawiadomieniem o gwałtach policyi.

Interwencya rektora.

W westybulu uniwersytetu zaimprowizowano wiec. O godz. 11¹/₂ przybył sekretarz uniwersytetu dr Waligórski, a o godz. 12 rektor dr Fierich, powitany oklaskami. Po wysłuchaniu relacyi delegatów młodzieży, rektor przyrzekł użyć wszelkich środków i udać się choćby do najwyższych czynników, aby raz na zawsze zastrzedz się przed tego rodzaju traktowaniem młodzieży akademickiej.

Młodzież oklaskami podziękowała rektorowi za interwencyę. Rektor zapowiedział również, że od godz. 7¹/₂ rano przyjmować będzie zgłoszenia rannych i poszkodowanych w mieszkaniu swojem, jakoteż udzielił pozwolenia na **wiec akademicki,** który młodzież postanowiła zwołać na dziś o godz. 1 po południu do sali Kopernika.

Pochód.

O godz. 1 w nocy młodzież udała się śpiewając z uniwersytetu pochodem pod pomnik Mickiewicza, poczem rozeszła się spokojnie.

Doniesienie rektora.

Dziś w południe wniósł rektor uniwersytetu następujące doniesienie urzędowe do policyi:

C. k. Dyrekcyo Policyi! W sprawie zajść między młodzieżą akademicką a organami c. k. policyi w dniu 21 czerwca 1909, zdołałem dotychczas od zgłaszającej się do mnie z zażaleniami młodzieży zebrać następujące fakta:

I. Na wiecu nie powzięto żadnej uchwały demonstracyjnego pochodu, natomiast jeden z mowców (kolega Tangl) wzywał do nieurządzania żadnych jaskrawych protestów. Liczne oklaski świadczyły o zgodzie obecnych ze zdaniem kolegi Tangla. Młodzież wyszedłszy z uniwersytetu zaczęła się rozchodzić, lecz gdy pewna grupa ze śpiewem skierowała się plantami w kierunku ul. Wiślnej, wszyscy poszli za nimi. Rozległy się liczne głosy, by iść na Wawel.

II. W połowie drogi do ul. Wiślnej spotkał pierwsze szeregi młodzieży komisarz Broszkiewicz i kategorycznie oświadczył: „Panowie macie zamiar demonstrowania przed pałacem kardynalskim, lecz my stanowczo do tego nie dopuścimy". Niektórzy koledzy zajęli się wyjaśnieniami, dokąd mamy iść. Cały tłum szedł dalej i zatrzymał się dopiero wobec kordonu policyi przy wylocie ulicy Wiślnej i plant. Stojąc, śpiewali pieśni.

III. Nagle z dalszych szeregów młodzieży rozległ się huk, pochodzący albo z żabki, albo z pistoletu nabitego pakułami. Większość młodzieży twierdzi, że to była żabka. Po huku bezpośrednio konni policyanci, zwróceni przedtem w kierunku ul. Wiślnej, skręcili na miejscu konie i rozpoczęli szarżować po plantach na uciekającą młodzież, bez uprzedniego wezwania do rozejścia się i bez komendy. Równocześnie policyanci piesi napierali na tłum. Policyanci konni uganiali się po plantach za poszczególnemi jednostkami.

IV. Część młodzieży schroniła się do straganu przekupki przy wylocie ul. Wiślnej i wtedy cywilni agenci i piesi policyanci, otoczywszy budkę z trzech stron, poczęli bić młodzież, zmuszając ją pięściami i wyzwiskami do przeskakiwania przez dość wysoki płot. Świadkami tego zajścia są:

P. Stefania Kräutlerówna, słuchaczka filozofii, Czysta l. 6, która zeznaje, iż sama została uderzona w plecy i w głowę i widziała, jak bito i zraniono laską obok stojącego kolegę.

P. Stanisław Deresz, słuch. medycyny, Pawia 4, został zmuszony do przeskoczenia przez parkan i widział, jak bito jego kolegów.

P. Cezar Klein, słuch. praw, uderzony laską w głowę, został zmuszony do przeskoczenia przez parkan.

P. Ryszard Göttel, sł. filozofii, Reformacka 1, stał na plantach, na trawniku obok budki, został przez agenta uderzony 3 razy laską w głowę, nadto skułakowany przez policyanta.

P. Czesław Rokicki, sł. filozofii, ul. Wolska 25, stojąc obok budki, został uderzony w kark laską.

Nazwisk osób bijących powyżsi przytoczyć nie są wstanie, lecz niektórzy z nich pamiętają wygląd i gotowi są tych agentów rozpoznać.

P. Józef Nitribitt, słuch. fil. stwierdza, iż jeden z bijących agentów nazywa się p. Noga.

P. Kräutlerówna zeznaje nadto, iż uciekając z budki, została pędzoną i kilkakrotnie uderzoną kijem.

V. Część młodzieży zaczęła uciekać ulicą Wiślną, wtedy jeden policyant konny zabiegł im drogę i zamknął ją. Jednocześnie drugi z tyłu szarżował na młodzież i przypierał ją koniem do muru.

Świadkiem tego zajścia był p. Aleksander Talapka, sł. medyc., Topolowa 26, który nadto po szarży został uderzony kułakiem, lub rękojeścią szabli w bok, mimo, że stał obok komisarza policyi, któremu użalił się na to i który mu interwencyi odmówił. P. Talapka komisarza tego pozna.

P. Kazimierz Piotrowski, sł. med., Rakowicka 6, uciekając chodnikiem koło cerkwi w kierunku Collegium Novum, wraz z p. Sarnkiem, sł. filozofii, został przez grupę policyantów otoczony, bity pięściami, zraniony dobytą szablą w rękę, tak, iż musiał się zgłosić na zawezwane pogotowie ratunkowe, które go opatrzyło.

P. Jan Baścik, sł. med., Wrzesińska 7, zeznaje, że p. Wicherek Roman, słuch. med., opowiedział mu, co następuje: W tłumie młodzieży dążąc na Wawel, zamięszało się 4 oficerów.

W chwili szarży konnej policyi, oficerowie przeskoczywszy baryerkę, oddzielającą trawnik plant od chodnika, zaczęli się cofać, a z nimi był i p. Wicherek. Jeden z policyantów pieszych pogonił za nimi z dobytą szablą. Oficerowie dobiegając do krzaków, odwrócili się i dwóch lub trzech z nich wydobyło szablę. Policyant na ten widok uciekł. Oficerowie przedstawili się p. Wicherkowi. Z nazwisk obcego brzmienia p. Wicherek zapamiętał tylko jedno: bar. Gomeraj, szambelan cesarski, porucznik lub nadporucznik. Całe zajście pociągnęło za sobą obecność rannych, pobitych i potratowanych, którzy jednak do tej pory nie zgłosili się do mnie. Stwierdza to pogotowie ratunkowe i cały szereg świadków naocznych. Kraków, dnia 22 czerwca 1909. Rektor uniwersytetu Jagiellońskiego: *Fierich.*

Wiec akademicki.

Dziś o godz. 1 po południu odbył się dalszy ciąg wczorajszego wiecu akademickiego dla omówienia nocnego ataku policyi na młodzież.

Przywitany burzliwymi oklaskami rektor Fierich zdał sprawę z wizyty u radcy dworu Fedorowicza, gdzie także był obecny dyrektor policyi Flatau.

Przedewszystkiem rektor stwierdza, że w tak ciężkiej chwili jest jedna świetlana myśl, która podtrzymuje wiarę w pomyślne załatwienie sprawy. Jest nią jedność młodzieży akademickiej z senatem. (Oklaski).

Przedstawiciel rządu i policyi odpowiedzieli, że dotychczas dochodzenia w dostatecznej mierze przeprowadzone być nie mogły. Ale jednocześnie złożyli obietnicę, że to będzie uskutecznione i najmniejsze przewinienie policyantów będzie surowo ukarane.

Rektor nawołuje studentów do składania mu dalszych informacyj i prosi o zaniechanie na razie demonstracyi, by senatowi uniwersyteckiemu nie wytrącić z ręki broni w pertraktacyach z władzami.

Rektor kończy oświadczeniem, że w miarę najlepszych sił i chęci postara się dać zadośćuczynienie słusznemu oburzeniu młodzieży. (Długotrwałe oklaski).

Po przemówieniu rektora, akad. Winiarski postawił wniosek, aby wiec zamknąć i czekać wyniku interwencyi rektora.

Akad. Baścik wnosi poprawkę do tego wniosku, proponując wybór komisyi dla zbadania szczegółów nocnej szarży policyjnej. Mówca podnosi sympatyczne zachowanie się rektora, ale jednocześnie wyraża powątpiewanie, czy obietnice władz będą urzeczywistnione. Policya znana jest ze swojej bezwzględności i trzeba skorzystać ze sposobności, by ją zdyskredytować.

Połączony wniosek Baścika-Winiarskiego przyjęto jednomyślnie, poczem po krótkiej dyskusyi o technicznej stronie wyborów, wybrano komisyę z 6 osób, przedstawicieli „Spójni", „Zjednoczenia", „Związku Akademickiego", „Czytelni ludowej", „Polonii" i „Przedświtu".

Jeszcze raz rektor oświadczył, że wszelkie informacye będzie przyjmował od młodzieży

w określonych godzinach, poczem niezwykle zgodny i niemal uroczysty wiec został zamknięty.

Policya w silnych oddziałach skonsygnowana na ulicach i w bramach, nie miała sposobności do „interwencyi“.

* * *

Interwencya posłów socyalno-demokr.

Wiedeń. (Tel. wł.). Poseł dr Diamand przedstawił dziś ministrom spraw wewnętrznych i obrony krajowej napad policyi na akademików i zażądał przeprowadzenia surowego śledztwa.

Polityka podatkowa państwa burżuazyjnego.

We wszystkich prawie wielkich państwach europejskich jesteśmy świadkami podobnej sytuacyi finansowej: klasy panujące usiłują zamienić swą siłę ekonomiczną w absolutną siłę polityczną przez zastosowanie polityki finansowej państwa do swych potrzeb. Nie zadawalają się wyzyskiwaniem mas, lecz chcą potęgę swą utrwalić przez nadanie jej pewnej formy, najchętniej monarchicznego sposobu panowania. Fanatyczny zapał klas posiadających dla wielkomocarstwowej potęgi, ciągłe mnożenie i udoskonalanie sił wojskowych, ich niewolnicza „wierność dla tronów“ nie są niczem innem, jak zadokumentowaniem ich pożądań do utrwalenia stosunków obecnych wedle ich potrzeb, bodaj na wieczne czasy.

Dla osiągnięcia tego celu klasy posiadające różnych państw rywalizują między sobą, komu się uda utrwalić i rozszerzyć swą potęgę, rozumie się kosztem drugiego. Stąd jesteśmy świadkami ciągłej rywalizacyi państw europejskich na polu militarnem i stąd wynika obciążenie podatkowe i zadłużenie się państw. Budżety wszystkich państw rosną w nieskończoność, deficyt staje się nawet w najbogatszych — przykładem Anglia i Francya — chronicznym. Nieodłącznem towarzystwem tej rywalizacyi i wynikających z niej wydatków jest polityka ceł ochronnych, która skazuje przemysł, tę najsilniejszą dźwignię nowoczesnego państwa, na podrzędną rolę, na wegetowanie kosztem mniej wydatnego rolnictwa.

Koszta tej wielkomocarstwowej polityki mogą być pokryte tylko przez nałożenie masowych podatków, t. j. spożywczych, ponieważ klasy posiadające, mając władzę w ręku, udaremniają podatki bezpośrednie jako przeciw nim wymierzone. Rzecz wiadoma, że podatki spożywcze odbijają się najciężej na masie, tak chłopskiej, jak i robotniczej miejskiej. Każdy chłop nienawidzi podatków, gdyż mimo przeciwnych twierdzeń „patryotycznej“ prasy chłop z natury swej odnosi się z wrodzoną jego zamkniętemu charakterowi nieufnością do państwa i jego urządzeń. Zresztą chłop nietylko nie lubi, ale — co ważniejsza — nie jest w stanie dużo płacić. Dawniej nienawidził on podatków gruntowych i domowo-klasowych jako bezpośrednio go dotykających; teraz przeniósł tę nienawiść także na podatki spożywcze. Zjawisko to da się łatwo wytłómaczyć tem, że chłop nie ma „przekonania“ do szumnych haseł: wielka polityka, mocarstwowe stanowisko, powaga międzynarodowa państwa itd.

Zazwyczaj chłop, nietylko w Galicyi, nie pracuje na sprzedaż, a tem mniej na eksport, i dlatego ma on równy z robotnikiem interes w zwalczaniu ceł ochronnych, w zwalczaniu podatków spożywczych, podrażających jego sposób życia, w skróceniu czasu pracy i powiększeniu płacy, które mu umożliwią — obok drobnego dochodu z własności — zaspakajanie jego potrzeb dochodem z zarobku, z pracy.

To przekonanie, które powoli zaczyna przenikać do mas chłopskich, dawno już stało się wiarą klasy robotniczej. Dla niej wszystkie hasła, któremi klasy posiadające usiłują rzekomo w interesie „wielkości i pomyślności ojczyzny“ trzymać na uwięzi zdrowe instynkty rzesz pracujących, przedstawiają się realnie jako dobry pozór do wyzyskiwania ich na rzecz tej właśnie „ojczyzny“, która dla nich nic nie robi, w której są tylko dobrymi do płacenia, a odpychani, gdy przychodzi do korzystania z owoców ich pracy.

Dlatego muszą ministrowie i ci, którzy pragną nimi zostać, używać w parlamentach choćby najładniejszych i najsilniej na fantazyę działających frazesów, a klasa robotnicza nie da się wziąć na nie tak długo, dopóki własnemi oczyma nie przekona się, że ludzie, używający tych frazesów w imieniu i w interesie klas posiadających, nie okażą gotowości czynem poprzeć swój zapał dla głoszonych przez się haseł. Dopóki państwo, w którem rządzą klasy posiadające, ma być utrzymywane przez klasy pracujące, dopóty ostatnie będą i muszą sceptycznie przyjmować apele do ich „uczuć“. Jeżeli „patryoci“ chcą mieć silne państwo, zdolne do obrony ich kapitalistycznych interesów, niechże to państwo utrzymują; robotnik chętnie poniesie największe ofiary, ale tylko dla państwa, w którem on będzie miał odpowiedni do tych ofiar głos i odpowiednie prawa.

Konferencya partyjna obwodu przemyskiego.

Przemyśl, 20 czerwca.

W niedzielę 20 czerwca b. r. obradowała w naszem mieście konferencya partyjna, w której uczestniczyli delegaci z okolicznych miast i miasteczek. Punktualnie o godzinie 9 przedpołudniem wypełniła się sala obrad w domu przy ul. Słowackiego l. 15 wysłannikami ludu pracującego tych miejscowości, które mają organizacye socyalistyczne a mianowicie: Dobromila, Jarosławia, Rzeszowa, Sanoka, Sądowej Wiszni i Przemyśla. Dobromil był zastąpiony przez 2 delegatów, Jarosław wysłał 3 towarzyszów, Rzeszów 2, Sanok 1, Sądowa Wisznia 1, Przemyśl 4. Prócz tego wzięli udział w konferencyi członkowie komitetu obwodowego.

Obrady zagaił poseł tow. dr Lieberman, następnie zabrał głos imieniem komitetu wykonawczego poseł tow. Daszyński. Do prezydyum konferencyi weszli tow. Adam Lewanowicz z Sanoka, jako przewodniczący, tow. Burda z Rzeszowa jako sekretarz.

Nastąpiły sprawozdania. Z działalności komitetu partyjnego w Przemyślu zdał sprawę tow. Aleksander Mandel, sekretarz partyjny. Sprawozdanie to zawierało szczegółowe daty pracy partyjnej w czasokresie 1906 do 1909 tudzież krytyczne uwagi o dorobku organizacyi politycznej.

Sprawozdanie kasowe ze skarbu partyjnego i piekarni robotniczej złożył tow. Żołnierz.

Dalej zdawali sprawę: tow. Husar i N. z Dobromila, Chodaniewicz z Jarosławia, Burda z Rzeszowa, Lewanowicz ze Sanoka.

O godz. 11 przerwano obrady, aby umożliwić delegatom udział w ludowem zgromadzeniu, które na tę godzinę zwołał komitet partyjny pod gołem niebem na górze Zamkowej.

Obrady popołudniowe rozpoczęły się o godzinie 3 sprawozdaniem z ruchu w Sądowej Wiszni, które złożył tow. Iwaszko.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się żywa dyskusya, w której zabierali głos tow. Burda, Chodaniewicz, Kostyrka, Schlam, Piączkowski — poczem na wniosek tow. Bulwińskiego przyjęto sprawozdanie do wiadomości.

Referat o agitacyi partyjnej w obwodzie przemyskim wygłosił tow. Mandel.

W dyskusyi zabrali głos tow. Żołnierz, Burda i Daszyński, stawiając szereg wniosków; a mianowicie:

Tow. Daszyński:

1) Konferencya obwodowa poleca, by w miastach i miasteczkach zwoływano conajmniej raz na miesiąc zgromadzenia publiczne, a gdzie to niemożliwe — poufne zgromadzenia polityczne.

2) Konferencya uchwala, by agitatorowie z poszczególnych miejscowości w porozumieniu z komitetem obwodowym odbywali co pewien czas tury agitacyjne, do których też należy wzywać posłów naszych i wybitnych towarzyszów partyjnych.

3) Wzywa się komitet obwodowy, aby w zimie 1909 r. urządził kurs agitatorów dla towarzyszów z całego obwodu.

Tow. Żołnierz: Konferencya obwodowa wzywa delegatów, by natychmiast przystąpili do założenia komitetów miejscowych w swoich miejscowościach i w miasteczkach swoich okręgów wyborczych.

Zawiązanie komitetów należy ogłosić w pismach partyjnych, zaś o adresach zawiadomić komitet wykonawczy.

Tow. Mandel-Żołnierz:

Konferencya obwodowa wzywa do pracy agitacyjnej w okręgu przemyskim wśród ludności wiejskiej.

Konferencya obwodowa wzywa komitety partyjne w obwodzie przemyskim do energicznej pracy około zorganizowania kobiet pracujących.

Wszystkie powyższe wnioski uchwalono jednogłośnie.

Nastąpił referat o prasie, który wygłosił tow. Meleń, członek redakcyi „Głosu“ ze Lwowa. Referent postawił wniosek: Wzywa się komitety miejscowe do zamianowania mężów zaufania celem agitacyi za prasą partyjną. — Uchwalono.

W dyskusyi zabrał głos tow. Daszyński, omawiając w dłuższem przemówieniu moralne i oświatowe znaczenie prasy socyalistycznej.

Wkońcu uchwalono wniosek tow. Burdy:

Wzywa się komitety miejscowe w obwodzie przemyskim do częstego urządzania „czerwonych niedziel“ celem zdobywania abonentów i agitacyi za „Naprzodem“ i „Głosem“.

Po wyczerpaniu dyskusyi o prasie partyjnej, przystąpiono do wyboru nowego komitetu obwodowego na rok 1909/1910. W skład komitetu weszli następujący towarzysze: Rudolf Burda (Rzeszów), Józef Chodaniewicz (Jarosław), Adam Lewanowicz (Sanok), dr Józef Mantel, Jan Żołnierz, Aleksander Mandel i Józef Schlam (Przemyśl).

Wreszcie uchwalono wniosek tow. Daszyńskiego:

Wszyscy towarzysze mają płacić podatek partyjny, w dowód czego muszą na każde żądanie wykazać się legitymacyą partyjną.

Nastąpiły przemówienia końcowe. Tow. Lewanowicz, zamykając obrady, dziękował tow. Daszyńskiemu za udział w konferencyi; wkońcu tow. Lieberman pożegnał delegatów imieniem organizacyj miejscowych.

Komitet obwodowy ukonstytuował się natychmiast po konferencyi. Przewodniczącym obrano tow. dra Józefa Mantla, sekretarzem tow. Aleksandra Mandla.

* * *

Zgromadzenie ludowe.

Z okazyi konferencyi obwodowej zwołał miejscowy komitet partyjny na niedzielę zgromadzenie ludowe pod gołem niebem na górze Zamkowej. O godzinie 11 przed południem zjawiło się na polanie zamkowej za basztą mnóstwo ludności, aby wysłuchać przemówień posłów tow. Daszyńskiego i dra Liebermana na temat: „Zagraniczna polityka Austryi a aneksya Bośni“.

Ogromne to, conajmniej 5000 uczestników liczące zgromadzenie zagaił tow. Żołnierz, poczem wybrano przewodniczącym tow. dra Mantla, który powołał do spisywania obrad tow. Burdę z Rzeszowa.

Pierwszym mowcą był tow. Daszyński, którego, gdy zjawił się na trybunie, przywitali zgromadzeni owacyjnie, hucznymi oklaskami. Znakomita mowa tego wspaniałego mowcy, przerywana często burzliwymi oklaskami, wywarła na słuchaczach niezatarte wrażenie.

Następnie zabrał głos tow. dr Lieberman, przyjęty długo niemilknącymi okrzykami i oklaskami. Mowca snuł w prześwietnem przemówieniu swoje myśli o wojenno-zagranicznej polityce państwa. Mowcę nagrodzono entuzyastycznymi oklaskami.

Trzecim i ostatnim mowcą był tow. Meleń, który przemówił po ukraińsku. Słowa tow. Melenia odbiły się żywem echem u zgromadzonych, którzy mu podziękowali rzęsistymi oklaskami.

Po odśpiewaniu przez Chór robotniczy, który również na początku zgromadzenia śpiewał pieśni rewolucyjne, poczęli uczestnicy powoli opuszczać górę Zamkową. Kiedy jedna część towarzyszów chciała przejść ulicami miasta, by się dostać do lokalu stowarzyszeń przy ul. Słowackiego l. 15, przyszło kilkakrotnie do scysyi z silnie skonsygnowaną policyą, która stawiła szczególnie „energiczny“ opór u wylotu ul. Franciszkańskiej. W owym czasie bowiem odbywał się na pl. na Bramie obchód ku czci Słowackiego. Rozumie się, że nikt nie myślał zakłócać tej uroczystości, zwłaszcza, że przemyska partya socyalistyczna sama już krząta się również około godnego uczczenia wieszcza. — Wkońcu, po małych utarczkach słownych i porozumieniu się z „z parlamentarzem“ komitetu dla obchodu Słowackiego, udało się spokojnych zresztą towarzyszów nakłonić do obrania innej drogi. „Niepotrzebny“ był tedy popłoch pań i przerwa w przemówieniach któregoś mowcy, czczącego na deszczu pod tablicą pamiątkową — Juliusza Słowackiego.

Odrzucenie zażalenia nieważności przeciw wyrokowi Siczyńskiego.

Wiedeń. Po przemówieniu obrońcy dra Okuniewskiego generalny adwokat dr Wojnarowicz zbijał wywody zażalenia nieważności i postawił wniosek o ich odrzucenie.

Trybunał kasacyjny **odrzucił zażalenie nieważności**, poczem udał się na naradę w sprawie przedstawienia do łaski monarszej.

Powody odrzucenia.

W uzasadnieniu wyroku, odrzucającego zażalenie nieważności przeciw wyrokowi lwowskiego sądu przysięgłych, trybunał kasacyjny zajmuje się przedewszystkiem poruszonem przez zażalenie zajściem z sędzią przysięgłym Frydmanem. Trybunał przyznaje wprawdzie, że ten sędzia przysięgły prawa swoje o tyle przekroczył, że nie ograniczając się do stawiania pytań, wyraził także swoje własne zapatrywanie; to postępowanie zostało jednakże natychmiast przez przewodniczącego wytknięte i przez to straciło to znaczenie, jakie mu zażalenie nieważności przypisuje. Nawet gdyby, co jest dość trudnem, ze stawianych przez tego przysięgłego pytań chciano wysnuć wniosek, że kierował się on uprzedzeniem, to przecież nie można się zgodzić na zapatrywanie obrony, że tego przysięgłego należało od dalszej rozprawy wykluczyć, ponieważ uprzedzenie nie należy do ustawowych powodów wykluczenia, niema więc w danym wypadku warunków, zawartych w § 344, 1 p. k., na który się zażalenie powołuje.

Jeżeli dalej zażalenie nieważności zarzuca orzeczeniu psychiatrów, że jest niezupełne, to rzeczą obrony było podczas rozprawy przez stawianie odpowiednich pytań rzeczoznawcom zażądać uzupełnienia tego orzeczenia; ponieważ jednak obrona nie stawiała w tym kierunku żadnych wniosków, ani też żadnego innego orzeczenia nie wydano, przeto także i na § 344, 5 p. k. zażalenie powoływać się nie może.

Ale zdaniem trybunału orzeczenie było zupełne, a prawa obrony uwzględniono przez dopuszczenie pytania dodatkowego w kierunku nieodpornego przymusu. Także w odrzuceniu wniosków dowodowych nie widzi trybunał powodu do nieważności, albowiem obrona we wnioskach tych miała na celu tylko wyjaśnić motywy oskarżonego; ponieważ zaś zbrodnia morderstwa, z jakiegokolwiekby stanowiska się ją traktowało, przez żadne motywy nie staje się bezkarną, dlatego wnioski te słusznie odrzucono.

Nie zachodzi też wypadek mylnego pouczenia prawnego przez przewodniczącego. Uwaga jego, że nie można tutaj przytaczać sprawy Wandy Dobrodzickiej dla analogii, nie była wogóle pouczeniem prawnem, lecz tylko częścią resumé.

Słuszne są wywody zażalenia, że konieczna obrona zachodzi nietylko wtedy, gdy idzie o obronę własnej osoby, lecz także, gdy idzie o napad na innych; jednakże przewodniczący nie miał powodu wskazywać na ten drugi wypadek koniecznej obrony, ponieważ przez konieczną obronę „innych“ rozumie się tylko osoby fizyczne, a nie naród, zaś oskarżony wcale nie twierdził, że popełnił swój czyn dla obrony innych osób.

Jeżeli wkońcu zażalenie przytacza rzekomą sprzeczność między potwierdzeniem pytania o morderstwo a prośbą o ułaskawienie, to należy wobec tego zauważyć, że podług ustawy powodem nieważności może być tylko wewnętrzna, logiczna sprzeczność samego werdyktu.

Z tych powodów należy zażalenie odrzucić jako nieuzasadnione.

Po ogłoszeniu wyroku trybunał udał się na naradę w sprawie ułaskawienia.

Rada państwa.

Wiedeń, 22 czerwca.

Wczorajsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. 2 po południu.

Poseł Średniawski i tow. zgłosili wniosek o zaprowadzenie podatku od wina, koniaku i innych napojów.

W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej minister handlu Weiskirchner oświadczył, że gotów wszystkie życzenia do zarządu poczt i telegrafów jak najdokładniej zbadać i spełnić je odpowiednio do środków budżetowych.

Na polu polityki społecznej

minister omawiał ustawę o uregulowaniu czasu pracy w handlu i rzekł, że spodziewa się wnieść w jesieni przedłożenia w sprawie nowego uregulowania spoczynku niedzielnego i świątecznego, uregulowania pracy kobiet i uregulowania prawnych stosunków robotników domowych.

Sprawa polepszenia stosunków służbowych personalu pocztowego i telegraficznego bardzo mu leży na sercu. Spodziewa się wystąpić wkrótce z pragmatyką służbową, odpowiadającą nowoczesnym stosunkom urzędników; zajmie się także uregulowaniem stosunków oficyantów i oficyantek pocztowych, mechaników i służby.

Dalej minister omawiał

propagandę agraryuszy przeciw traktatom handlowym

i powiedział, że właśnie dziś otrzymał pismo ulotne, przysłane mu rzekomo z Niemiec, a chociaż jest widocznem, że ono stamtąd nie przyszło, to w każdym razie minister może zapewnić agraryuszy niemieckich po tamtej stronie granicy, że chłopi austryaccy mają dość inteligencyi, ażeby sami wiedzieli, co mają uczynić i nie potrzebują z żadnej strony nauki. (Potakiwania).

Poseł tow. Müller omawiał stosunki przemysłowe i handlowe na Śląsku.

Minister rolnictwa dr Braf wystąpił przeciw twierdzeniu, jakoby z ustąpieniem ministra Ebenhocha zawiał w ministerstwie inny zupełnie duch. Co się tyczy lasów państwowych na wschodzie państwa, to zarząd ich jest bardzo trudny, ponieważ tam są możliwie najgorsze stosunki komunikacyjne i ponieważ ze względów finansowych nie można poczynić tych wielkich inwestycyi, któreby mogły podwyższyć dochód z tych lasów.

Sprawy ministerstwa robót publicznych.

Poseł Stwiertnia wywodził, że centralistyczny system administracyjny najwięcej przyczynił się do wstrzymania postępu na polu kulturalnem, ekonomicznem i narodowem.

Przy utworzeniu ministerstwa robót publicznych kierowano się raczej względami politycznymi niż rzeczowymi. Ministerstwo powinno było przedewszystkiem przystąpić do reformy państwowej służby budowlanej, której obecna organizacya jest przedawnioną. Powinno się przy wszystkich rządach krajowych utworzyć dyrekcye budowlane, którymby podporządkowano były urzędy budowlane okręgowe i powiatowe, zatrudniające specyalistów dla osobnych działów.

Dalej oświadczył się za utworzeniem nowych wyższych szkół przemysłowych i apelował do ministra o reformę całego rękodzielnictwa na korzyść ludności.

Bezwarunkowo konieczną jest także reforma obecnego systemu administracyi kolei państwowych, albo w ten sposób, że część ich agend przekazanoby dyrekcyom kolei państwowych we własnym zakresie działania, albo przez to, że utworzyłoby się instancyę generalnych i centralnych dyrekcyj, któreby przestrzegały jednolitości ruchu.

Co do budowy dróg wodnych,

Koło polskie nie spocznie, dopóki ustawa z r. 1901 nie będzie przeprowadzoną. Koło obstaje przy tem, aby budowę jeszcze w tym roku rozpoczęto.

Wkońcu oświadczył mowca, że będzie głosował za budżetem w nadziei, że przytoczone postulaty już w przyszłym budżecie będą uwzględnione.

Odpowiedź ministra.

Minister robót publicznych Ritt oświadczył, że rząd stara się o nową organizacyę państwowej służby budowlanej. Co do szkół przemysłowych przyznał minister, że Galicya jest pokrzywdzoną, ale zamierza wkrótce zaniedbanie na tem polu poprawić.

Rząd ma zamiar utworzyć radę sztuk pięknych dla wydawania orzeczeń przy budowach państwowych; dalej zamierza powołać do życia Izby inżynierskie; co do budowli wodnych minister stara się przenieść do swego resortu kilka oddziałów znajdujących się jeszcze przy innych ministerstwach.

Po przemówieniach posłów: Stojana, Kratochwila i Eisenhuta posiedzenie o godzinie 11·30 w nocy zamknięto. — Następne dziś o godz. 10 rano.

Wiedeń, 22 czerwca.

Na początku dzisiejszego posiedzenia dokonano wyboru uzupełniającego do komisyi kolejowej, poczem przystąpiono do dalszej rozprawy budżetowej nad grupą III. Pierwszy mówił pos. tow. Kliczka po czesku.

Następnie minister kolei Wrba dawał wyjaśnienia o stanie kolei państwowych i podniósł dalej, że nowe zarządzenia, dotyczące automatycznego awansu podurzędników i służby krajowej znajdują się w toku. Wszystkie wydatki wyniosą tu 14 milionów koron. Naogół zakończy się tem poprawa, ale i w przyszłości słusznym żądaniom personalu wedle możności uczyni się zadosyć. Administracya kolei zwraca pełną uwagę na uzasadnione braki mieszkaniowe. Około 150 domów mieszkalnych z 2000 mieszkań zostało już wybudowanych, na rok bieżący zapowiedziana jest budowa dalszych domów z 1800 mieszkań.

Posiedzenie trwa dalej.

* * *

Komisya budżetowa.

Wiedeń. Komisya budżetowa odbyła dziś rano posiedzenie na którem na wniosek posła Vukovicza uchwalono jeszcze w tej sesyi przystąpić do obrad nad przedłożeniem w sprawie dalmatyńskiej służby Lloyda i postawić je na porządku dziennym najbliższego posiedzenia komisyi. Następnie odbyła się dalsza dyskusya nad przedłożeniem w sprawie włoskiego fakultetu prawniczego. Przemawiało kilku mowców, poczem, ze względu na rozpoczynające się posiedzenie Izby, obrady przerwano.

Następne posiedzenie jutro przed południem.

Przegląd polityczny.

O przymierzu niemiecko-turecko-austryackiem donoszą pisma francuskie. Twierdzą one, że Niemcy i Austrya ofiarowały Turcyi zawarcie przymierza, oczywiście przeciw Rosyi skierowanego, pod dwoma warunkami: 1) że Turcya wzmocni czwarty korpus załogujący w Małej Azyi tak, aby na stopie wojennej liczył 200.000 ludzi, 2) żeby pozwoliła Austrya na wybudowanie sieci strategicznych kolei na Bałkanie. Jednym z dowodów już zawartego albo w najbliższym czasie zawrzeć się mającego przymierza jest powołanie generała pruskiego van der Goltza na reorganizatora armii tureckiej. Wzmocnienie korpusu mało-azyatyckiego ma na celu, w razie wojny niemiecko-austryacko-rosyjskiej — uwięzić silną armię rosyjską na Kaukazie dla odparcia ewentualnego napadu tureckiego.

Pisma berlińskie i wiedeńskie nazywają to doniesienie „niedorzecznem“.

Król Edward w Maryenbadzie. Odkąd Edward VII wstąpił na tron angielski, corocznie przybywał na kuracyę do Maryenbadu, a przy tej sposobności odwiedzał cesarza Franciszka Józefa w Wiedniu lub Ischlu. W tym roku, głosiły pisma niemieckie, Edward nie pojedzie do Maryenbadu, gdyż gniewa się na Austryę za wytrwanie w sojuszu z Niemcami. Wiadomość ta okazała się fałszywą; wedle ostatnich doniesień, król Edward nietylko pojedzie do Maryenbadu, ale także odwiedzi cesarza w Ischlu.

Przy tej sposobności ma też nastąpić spotkanie się z cesarzem Wilhelmem w któremś z miast niemieckich.

KRONIKA.

Kraków, 22 czerwca.

Nowiny krakowskie.

Wycieczka turystyczna krakowskiego Chóru robotniczego do Morskiego Oka odbędzie się w dniach 27, 28 i 29 b. m. według poprzednio ogłoszonego planu. Wyjazd z Krakowa w sobotę 26 b. m. o godz. 11·52 w nocy. Punkt zborny o godz. 11 w nocy na dworcu w westybulu. W razie niestałej pogody wycieczka nie odbędzie się.

Wypadek na budowie. Wczoraj po południu spadł murarz Jan Kaleta z rusztowania budowy domu Towarzystwa Kółek rolniczych na pl. Szczepańskim. Niewiadomo z jakiego powodu wezwano pogotowie ratunkowe dopiero w godzinę po wypadku! Pogotowie ratunkowe zastało Kaletę, którego koledzy cucili wodą, dość ciężko potłuczonego i na jego żądanie przewiozło go do mieszkania w Dębnikach.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Grodyńskiego stawał dziś 22-letni Stanisław Łazowy, parobek z Pisar, oskarżony o zabójstwo. W nocy z 24 na 25 kwietnia b. r. miała w karczmie w Rudawie miejsce kłótnia między robotnikami; gdy Łazowy wyszedł na pole, spotkał Kaspra Seńkarę, który brał w tej kłótni udział. Łazowy podniósł kamień i rzucił nim na Seńkarę, nie troszcząc się o następstwa. Dopiero na drugi dzień znaleziono Seńkarę z złamaną czaszką i w kilka godzin później umarł.

Łazowy przyznaje się do rzucenia kamieniem, ale tłómaczy się, że działał w obronie własnej, gdyż Seńkara zamierzył się na niego nożem.

Wyrok podamy w jutrzejszym numerze.

Znowu najechanie przez tramwaj. Wczoraj o godz. 9 wieczór, gdy tramwaj przejeżdżał ul. Długą, chciała 20 letnia służąca Eugenia Feiglówna przebiedz na drugą stronę ulicy. Została jednak potrąconą przez wóz, mimo że motorowy całą siłą usiłował go zahamować i doznała wstrząśnienia mózgu. W prawie beznadziejnym stanie odwieziono ją do szpitala.

Z krakowskiej fabryki cygar. Dawno już nie zajmowaliśmy się osobą p. dyrektora Selingera, wszechwładnego pana blisko tysiąca ludzi w fabryce tej pracujących. P. dyrektor uważa swą władzę za tak nieograniczoną, że sam nadaje sobie prawo egzekwowania wyroków sądowych, jak np. wobec robotnika S., któremu kazał z zarobku ściągać koszta sądowe na rzecz dozorcy Bałeny, mimo że sąd takiej egzekucyi nie dozwolił i zresztą nigdy nie zezwoliłby na ściąganie robotnikowi aż po 5 K z tygodniowego zarobku. Ale Bałena jest benjaminkiem p. dyrektora, więc należy mu się uznanie, które najlepiej okazywać kosztem cudzym, kosztem robotnika. J. S. na tę krzywdzącą go samowolę musi milczeć, gdyż na remonstracye z jego strony zagrożono mu wydaleniem z pracy.

Drugi wypadek, świadczący o „ludzkości“ p. dyrektora, miał miejsce z robotnicą S. Za to że cały oddział skarżył się na zmniejszenie się zarobków, dyrektor zarządził śledztwo, które prowadził oficyał Zatwardnicki, a „śledztwo“ to doprowadziło do wyroku wydanego przez oficyała Udraczka i werkmistrza Barana, którym robotnicę po 22 latach pracy wyrzucono na bruk. P. Selinger wraca pomału do starych swych praktyk, kiedy to za bagatele karał robotnice 4-tygodniowym urlopem.

Wobec samowoli dyrektora rozporządzenia generalnej dyrekcyi nie mają żadnego znaczenia. I tak wyznaczyła generalna dyrekcya pewną kwotę dla robotników i robotnic jako zapomogę na wyjazd dla poratowania zdrowia. Jeżeli ktoś ośmieli się prosić o taką zapomogę, musi się nasłuchać wyzwisk jak: „pijaku, próżniaku, nie masz dzieci, więc powinieneś mieć pieniądze“ itd. Mimo że zarząd tego funduszu wedle przepisów należy do wydziału kasy chorych, Selinger przywłaszczył sobie dysponowanie i rządzi się jak szara gęś.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
We wtorek: „Madame Butterfly“.
We środę: „Waleczny żołnierz“.
We czwartek: „Madame Butterfly“.
W piątek: „Waleczny żołnierz“.
W sobotę: „Cyganerya“.
W niedzielę o godz. 3½ po południu: „Posłaniec Nr. 6656“. — Przedstawienie wieczorne: „Opowiści Hoffmana“.
W poniedziałek: „Eugeniusz Onegin“.
We wtorek o godz. 3½ po południu: „Wesoła wdówka“. — Przedstawienie wieczorne: „Madame Butterfly“.
We środę: „Waleczny żołnierz“.
We czwartek: „Traviata“.

— **Repertuar teatru ludowego.**
We wtorek: „Zbójcy“.
We środę: „Figle wiosenne“.
Czwartek: „Ottello“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.
Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 6—7.

— **Wystawa robót** uczniów szkół średnich, pracujących w „Warsztacie dra Jordana“, odbędzie się dniach 22 i 23 b. m. w lokalu warsztatu przy ul. Podzamcze l. 30, I p. Zwiedzać można w godzinach popołudniowych od 3-ciej do 6-tej. Wstęp bezpłatny.

Nowiny lwowskie.

Przeciw lichwie mieszkaniowej odbyło się w niedzielę dnia 20 b. m. na placu Strzeleckim zgromadzenie ludowe przy udziale kilku tysięcy ludzi. Przemawiali posłowie tow. Diamand, Hudec i Wityk oraz cały szereg robotników, poczem uchwalono odpowiednią rezolucyę.

Poraniony przez policyanta. W poczekalni na dworcu Podzamcze wydarzyło się onegdaj krwawe zajście. Mianowicie policyant Boncio zranił szablą w czoło p. Mieczysława Pilarskiego, słuchacza politechniki. Powodem zajścia było to, że Pilarski nie chciał usłuchać wezwania policyanta i opuścić poczekalni. Pilarskiego zaopatrzyło pogotowie ratunkowe, następnie spisano z nim protokół policyjny i pozostawiono na wolności. Sprawa oprze się prawdopodobnie o sąd.

Otrucie przez omyłkę. Student medycyny, Mieczysław Chotecki, cierpiał na silny ból głowy, zwrócił się zatem do jednego z kolegów z prośbą o proszek aspiryny. Kolega przez pomyłkę zamiast aspiryny dał mu proszek morfiny. W kilka minut po zażyciu poczuł p. Chotecki silne nudności, a stan jego coraz bardziej się pogarszał. Zaniepokojony tem, kazał się zawieźć na stacyę ratunkową, gdzie lekarz szybko się zoryentował, że zaszła tu pomyłka i przepłukaniem żołądka zapobiegł groźnym następstwom.

Z kraju.

Stan zasiewów w Galicyi. (Sprawozdanie ministerstwa rolnictwa.) Oziminy podczas deszczów stosunkowo bardzo dobrze się poprawiły, a także wiosenne zasiewy okazują dość dobry stan. Owies w ostatnim czasie bardzo się polepszył, a sadzenie kartofli bardzo się opóźniło; chmiel okazuje normalny rozwój. Wegetacya łąk wskutek posuchy i zimna w maju mało postąpiła; ogólnie pierwsze sianokosy powinny być średnie, o ile niepogoda ich nie popsuła. Drzewa owocowe z wyjątkiem jabłek nie wykazują odpowiedniego stanu.

TELEGRAMY

z dnia 22 czerwca.

Sprawa nafty galicyjskiej.

Wiedeń. W ministerstwie skarbu odbyła się wczoraj na zaproszenie rządu pod przewodnictwem szefa sekcyi Bernatzky'ego narada między reprezentantami krajowego związku producentów ropy a zastępcami tych rafineryi, które w zasadzie zgodziły się na objęcie odbenzyniarni. W ciągu narad minister skarbu dr Biliński oświadczył, że rząd gotów jest w drodze prawodawczej zażądać potrzebnych do budowy rezerwoarów naftowych kredytów na wypadek, gdyby przyszło do trwałego i zupełnego porozumienia co do wszystkich bieżących dyferencyj między obiema grupami interesentów, przyczem wyraźnie podniósł, że dla osiągnięcia tego porozumienia jest tylko bardzo krótki czas do dyspozycyi.

Oświadczenie ministra skarbu zostało ze wszech stron przyjęte z zadowoleniem do wiadomości.

Przesilenie finansowe w Niemczech.

Berlin. Parlament prowadził w dalszym ciągu drugie czytanie przedłożeń w sprawie reformy finansowej.

Poseł Rösicke (związek rolników) wystąpił przeciw podatkowi spadkowemu i żądał większego opodatkowania kapitału ruchomego.

Sekretarz stanu Sydow wywodził, że rządy związkowe trwają przy podatku spadkowym.

Prezydent banku państwowego Havenstein oświadczył się przeciw wnioskom o zaprowadzenie podatku od notowania papierów na giełdzie, gdyż wywrze to niekorzystny wpływ na stopę procentową i na cały obrót giełdowy.

Ustawa wyjątkowa przeciw Polakom.

Petersburg. Rada państwa przyjęła przedłożenie w sprawie zmiany ustawy wyborczej do rady państwa z 8 „zachodnich gubernii“ w brzmieniu ustalonem przez Dumę.

Podejrzane zaprzeczenie.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi z Kiszyniewa: Rozpuszczone za granicą pogłoski o rozruchach antyżydowskich w Kiszyniewie są nieprawdziwe i zupełnie nieuzasadnione. Pogrzeb Kruszewana odbył się onegdaj bez żadnego wypadku.

Stan wzmocnionej ochrony w Moskwie.

Moskwa. (Pet. ag. tel.). Stan nadzwyczajnej ochrony zniesiono i zastąpiono go stanem wzmocnionej ochrony.

Cholera w Petersburgu.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Od onegdaj jest do zanotowania 40 nowych wypadków cholery i 19 wypadków śmierci.

Wielki proces polityczny.

Kursk. W tutejszym sądzie wojennym zaczęła się głośna sprawa szczygrowskiego związku socyalistów-rewolucyonistów. Oskarżonych jest 91 osób, świadków jest 300. Obwinieni są między innymi byli posłowie do Dumy: Pianych i Merkułow. Sprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych i potrwa około miesiąca.

Demonstracye w Zagrzebiu.

Zagrzeb. Onegdaj wieczorem socyaliści zwołali zgromadzenie ludowe, które zajmowało się sprawami miejskiemi. Po zgromadzeniu przyszło do starcia między socyalistami a znaczniejszą liczbą „legionistów“ (stronnictwo Franka), w ciągu którego aresztowano 4 osoby.

Strzały rosyjskiego torpedowca do okrętu angielskiego.

Londyn. W Izbie gmin podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych Mac Kenna w odpowiedzi na kilka zapytań powtórzył znane już fakta i dodał, że przed otrzymaniem urzędowego sprawozdania rosyjskiego oraz przedstawienia rzeczy ze strony kapitana okrętu nie może dać żadnych innych informacyj.

* **Zator.** W niedzielę 27 b. m. o godz. 4 po południu w sali magistratu zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1) Przyczyny drożyzny. 2) Polityka Koła polskiego.

Zwracamy uwagę naszym czytelnikom na dzisiejsze ogłoszenie „Mydła Diana“ aptekarza Eranyi w Budapeszcie.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.**

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).